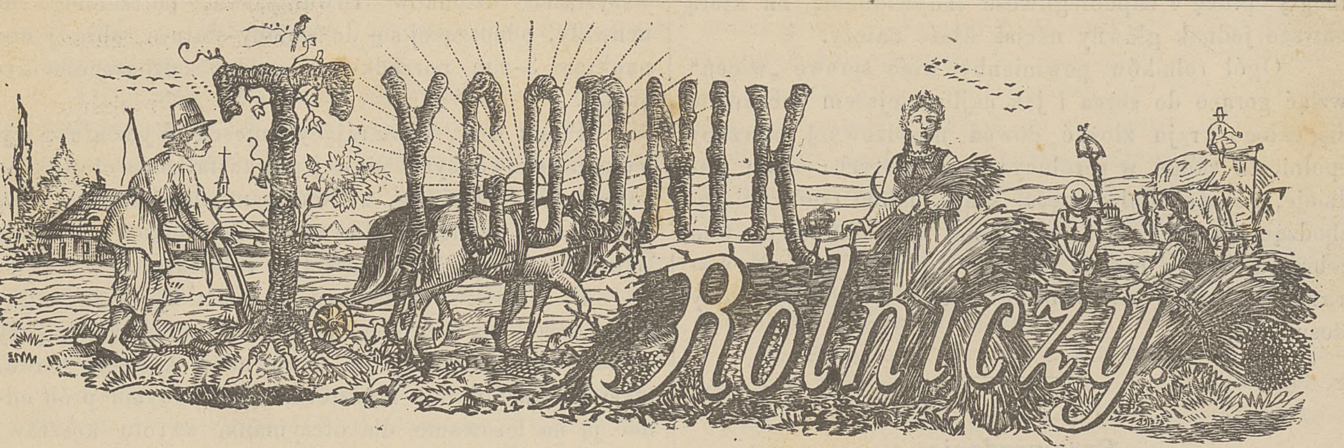
Nr. 49. Kraków, 5 Grudnia 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„**Tygodnik Rolniczy**“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść: Obrady komitetu wiecowego. — Sprawozdanie z ogólnego Zgromadzenia krakowskiego okręg. Towarzystwa rol. — Wystawa i premiowanie bydła w Wadowicach. Adr. br. La. — Nasze pastwiska gminne. F. Trojan. — Korespondencye: Zarzuty tyczące się chmielu polskiego. — Rozmaitości. — Oznajmienia. — Korespondencya Redakcyi. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Obrady komitetu wiecowego.

Lwów 27-go listopada.

Przesyłam wam w streszczeniu przebieg obrad, jakie pod przewodnictwem ks. Romana Czartoryskiego odbyły się tutaj, w przedmiocie zwołania wiecu rolników do Lwowa i mających się na tymże postawić rezolucyj.

Na 40 kilku zaproszonych wzięło udział w tych naradach przeszło 30 członków. Kilku zaprzoszonych z zachodniej części kraju wytłómaczyło swoją nieobecność — to słabością zdrowia, to niecierpiącemi zwłoki zajęciami, większa część jednak przybyła. Komitet ściślejszy wybrany na zgromadzeniu oddziału tarnopolskiego Tow. rolniczego, od którego wyszła inicyatywa zwołania tego wiecu, postawił następujące rezolucye pod dyskusyę: (podaję je tutaj tylko w streszczeniu).

I) Rezolucya wyraża konieczność zaprowadzenia ceł ochronnych dla zboża i mąki przynajmniej do wysokości ceł niemieckich.

II) Rezolucya żąda w dwóch ustępach takiego uregulowania taryf kolejowych, by przewóz zboża zagranicznego nie był tańszym niż zboża krajowej produkcyi i by c. k. rząd, przy ewentualnych układach z koleją Karola Ludwika, w roku 1887 odbyć się mających, zwrócił baczną uwagę na sposób jej postępowania.

III) Żąda, by rolnicy mogli z kredytu w banku austro-węgierskim — bezpośrednio korzystać — nie tak jak dotąd tylko za pośrednictwem firm handlowych, lub towarzystw zaliczkowych.

IV) Dotyczy wysokości podatku gruntowego i żąda jego zniżenia, jakoteż stanowczych zmian w sposobie egzekucyi podatkowych, oraz zniżenia procentu zwłoki.

V) Żąda przedłożenia ustawy o upustach podatkowych w razie klęsk elementarnych.

VI) Dotyczy spraw gorzelnictwa, a mianowicie:

a) lepszej definicyi gorzelni rolniczych i rozszerzenia jej po nad 50 hktltr. zacieru;

b) zniżenia stopy ryczałtu podług ustawy z roku 1878;

c) większego uwzględnienia gorzelni małych od 20 do 35 hktltr. zawierających.

VII) Żąda od sejmu oszczędności możliwej w wydatkach krajowych i nałożenia dodatków krajowych konsumcyjnych.

VIII) Równomiernego rozkładu ciężarów, a mianowicie rozciągnięcia ich także na dochody dotąd nieopodatkowane i podatek giełdowy.

Do wnoszenia i motywowania poszczególnych tych rezolucyi, postanowiono wyznaczyć referentów, a zebranie się „wiecu“, oznaczono na 11 grudnia b. r. jakoteż, by wszystkie powzięte rezolucye w formie petycyi były przedłożone Sejmowi krajowemu, Radzie państwa i Kołu polskiemu w Wiedniu.

Do ostateczności posunięte krytyczne położenie rolnictwa zmusza nas do wywierania nacisku jak najsilniejszego na kompetentne sfery, aby je spowodować do zarządzeń, któreby złemu przynajmniej w części zaradzić zdołały — zarządzeń, któreby skutecznie poprzeć

mogły pracę i zapobiegliwość indywidualną, na którą zawsze jednak główny nacisk kłaść należy.

Ogół rolników powinienby więc sprawę „wiecu“ wziąć gorąco do serca i jak najliczniejszem zebraniem się całego kraju złożyć dowód nieodzownej potrzeby spełnienia zadań w rezolucyach zawartych; mam nadzieję, że zachodniej części kraju, mimo trudności pochodzącej z większego oddalenia, nie braknie na tem zebraniu, które ma zadanie w dobitny sposób wykazać ciężkie położonie nasze i żądać poprawy stosunków.

Sprawozdanie

z ogólnego Zgromadzenia krakowskiego okręgowego Towarzystwa rol. odbytego w Krakowie, dnia 27 listopada b. r.

Po zagajeniu obrad przez Prezesa Towarz. okręg., p. Jana Skirlińskiego i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, oraz sprawozdania z czynności Wydziału, które przyjęto do wiadomości. rozpoczęto dyskusyę nad wnioskami Towarzystw okręg. wielickiego i przemyskiego, rozesłanemi do wszystkich Towarzystw okręgowych celem dokładnego zbadania i ewentualnego poparcia.

Wniosek wielickiego okręg. Towarz. rol., przysłany przez Komitet do Wydziałów okręgowych. wzywa do poczynienia odpowiednich starań, by złagodzić obecny sposób ściągania zaległych podatków, co ze względu na niebywałe jeszcze dotąd przykre położenie rolników, bardzo wielkie ma znaczénie.

P. Stanisław Ożegalski stawia wniosek, by wystosować do władz skarbowych w ogóle podanie o rozdział zaległych w r. b. podatków na dalsze, jak najdłuższe raty; o opuszczenie procentów od zaległości, oraz o zastosowanie tej ulgi do lat następnych, o ile stosunki ekonomiczne kraju nie doznają korzystniejszej zmiany.

Wniosek ten po przeprowadzonej dyskusyi, wykazującej nader smutny stan podatkujących, uchwalonym został jednogłośnie.

Oddział przemyskiego Towarzystwa gosp. wzywa wszystkie oddziały i okręgowe Towarzystwa rol. do wyczerpującej dyskusyi nad środkami zaradczemi wobec trwającego przesilenia ekonomicznego, do zwołania w danym razie miejscowych wieców rolniczych i do wzięcia udziału w projektowanym wiecu w Przemyślu.

Zgromadzenie mając na względzie wiec krajowy, nad którego zwołaniem do Lwowa w grudniu b. r. obraduje właśnie w dniu dzisiejszym osobno w tym celu wybrany komitet, nie uznaje potrzeby zwoływania u siebie wiecu powiatowego, czy okręgowego, a na zebranie w Przemyślu deleguje p. Felicyana Szybalskiego.

Przystępując do oznaczonego porządku dziennego obrad, oświadcza Prezes, iż dla braku kompletu $^2/_3$ wszystkich członków Towarzystwa, potrzebnego do uchwały, odnoszącej się do zmiany statutu, obrady nad punktem 3-cim porządku dziennego odroczonemi być muszą.

Punkt 4-ty, zawierający wniosek Wydziału o wyjednanie subwencyi rządowej dla kształcenia elewek na gospodynie folwarczne, uchwalonym został z poleceniem Wydziałowi, wniesienia w tym celu podania do Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

P. Milieski stawia dwa wnioski: 1) by ze względu na uciążliwą, powolną i kosztowną pracę ręczną przy wykopywaniu ziemniaków, sprowadzić kosztem Towarzystwa kartoflarkę Münstera, a po odbyciu prób oddać ją na losowanie dla otrzymania zwrotu kosztów; 2) by prosić Wydział o pośredniczenie w sprowadzaniu trzody zarodowej rasy Poland-China.

Pierwszy wniosek uchwalono po krótkiej dyskusyi. Wniosek drugi po przemówieniu kilku członków uchwalono w następującem sformułowaniu: „Wydział Towarzystwa okręgowego zwróci uwagę członków swoich na cenne zalety rasy Poland-China, i zajmie się sprowadzeniem rozpłodników, jeżeli nastąpi dostateczna ilość zamówień. Odnośne ogłoszenie umieścić należy w gazetach krajowych.“

Przy punkcie 5-tym (pytania do rozbioru) stwierdzono w czasie dyskusyi, że 3 i 4 skibowe pługi mało są używane w powiecie krakowskim.

Hr. Rostworowski uważa je jako niepraktyczne na ziemiach cięższych.

P. Stan. Ożegalski jest zdania, iż jako pokładacze (Schällpflüge) bardzo są dobre i oszczędzające czas przy płaskiej orce; przy zagonach nie można ich używać.

P. Grzymek pokłada u siebie i daje ostatnią orkę pod siew pługami 3 skibowemi Tatza z Hall, które kosztują po 64 złr. Na zarzut p. Mikuckiego. iż pługi te mają kółka i odkładnice z lanego żelaza, i że 4-ro skibowe pługi Eckerta, lubo kosztują po 80 złr., lepiej wykonywują tę robotę, dając drobniejszą skibę; odpowiada p. Grzymek, że pługi ostatnie sztorcują zanadto skibę nie przykrywając dobrze ścierni, gdy pierwsze zajmując trzema lemieszami tę samą przestrzeń, odkładają lepiej ziemię. Cztery a nawet trzy konie uskuteczniają robotę temi pługami bez wysilénia.

Uchwalono ostatecznie odbyć w pierwszej połowie maja przyszłego roku, próbę z wieloskibowcami rozmaitych systemów w okolicy Krakowa.

Przy pytaniu, odnoszącem sie do owsa rosyjskiego (punkt 6-ty), postawionem przez p. Hatschera, który jednak podczas dyskusyi nie znajdował się już w sali, nie przedstawił nikt dokładnych wiadomości o jego zaletach. (Niewiadamo nawet, czy nazwa „rosyiski“ ma oznaczać inny gatunek, niż „syberyjski“). Na wniosek p. Milieskiego i p. Szybalskiego, uchwalono: wezwać chcących czynić doświadczenia w tym względzie, do zgłoszenia się do Wydziału Tow., i powierzyć w da-

nym razie p. Mikuckiemu sprowadzenie tego owsa z najpewniejszego miejsca.

Co do prób z burakami pastewnemi (pytanie 7-me) to pod względem ich zawartości, żaden z członków nie przeprowadził doświadczeń porównawczych, badając tylko ilościawą ich wydatność z morga. Koszta jednak analizy chemicznej nie są zbyt wielkie, gdyż wynoszą 2 do 3 złr. od każdej próby. W dyskusyi, jaka wywiązała się nad tym przedmiotem, polecano szczególnie buraki Oberndorfskie, tak czerwone jak i żółte, jako najstosowniejsze na ziemie cięższe i płytsze, oraz Mamuty czerwone, długie, poprawne, na ziemie pulchne i głębsze. O burakach żółtych Oberndorfskich zrobiono uwagę, iż lubo są plenniejsze i mniej wybredne co do gatunku ziemi od czerwonych, wszakże konserwują się, mniej dobrze i muszą być zużyte na początku zimy. Kilku członków oświadczyło gotowość robienia dokładnych porównawczych prób z uprawą kilku gatunków buraków, odnośnie do ich plenności i zawartości pożywnej. Nareszcie upoważniono Wydział do zakupienia kosztem Towarzystwa jak najlepszego nasienia buraków Oberndorfskich czerwonych i żółtych, Mamuta i Leitowieckich, dla rozdania ich między członków, chcących przeprowadzać próby na przestrzeni co najmniej $^1/_4$ morgowej dla każdego gatunku.

Najdłuższą dyskusyę wywołało pytanie 8-me o ziemniakach. Ważny ten artykół pożywienia ludzkiego i przemysłu gorzelnianego, spowodował wskutek częstego psucia się i nieurodzaju, liczne próby doświadczalne z rozmaitemi gatunkami, pod względem ich plenności, wytrwałości, zawartości krochmalu i smaku. Rozmaite próby przeprowadzono także w powiecie Krakowskim.

P. Szybalski zwraca przedewszystkiem uwagę Zgromadzenia, iż nazwy ziemniaków zmieniają się często w rozmaitych okolicach; trzymając się jednak najzwyklejszej nomenklatury, oświadcza się przedewszystkiem za ziemniakami zwanemi — saskiemi cebulkami białemi, które w okręgu krakowskim najwięcej są używane, jako najsmaczniejsze i najlepsze do gorzelni, chociaż mniej są plenne od innych. We wschodniej części kraju chwalone są bardzo ziemniaki gorzelniane „Gleasony,“ do jedzenia nie są jednak przydatne, jako zbyt gorzkie. Zbiór tegoroczny dał przy cebulkach saskich 65 korcy, przy Gleasonach 93 korcy z morga. Wydatek spirytusu jest większy z Gleasonów.

P. Milieski oświadcza, iż próby z setkami prawie gatunków ziemniaków nie doprowadziły go dotychczas go żadnych prawie pozytywnych rezultatów pod względem zawartości skrobi, gdyż wykazując w pierwszym roku po sprowadzeniu 20 — 22% części krochmalnych, spadały bardzo szybko w latach następnych na 16 a nawet 14%.

Z doświadczenia tego powziął przekonanie iż dobroć ziemniaków zawisłą jest przedewszystkiem od gatunku gleby i jej uprawy, od wpływów klimatycznych, a nawek od częstszego lub rzadszego ich sadzenia na tem samem polu. Cebulki uważa jako najodpowiedniejsze dla gorzelni, chociaż nie są plenne; dobre są także Rio-frio, dające plon niewielki, ale jednostajny, około 60 korcy z morga; Doberskie były początkowo dobre, lecz obecnie wyradzają się coraz więcej. Do jedzenia uważa za najlepsze Early-Rosy. Co do wspomnianych poprzednio Gleasonów, to wywary z nich wywierają szkodliwy wpływ na bydło.

P. Ateslânder przemawia również za cebulkami saskiemi, jako najlepszemi do gorzelni; plennośó ich nie uważa za zbyt małą, gdyż miał w tym roku 90 korcy z morga.

W dalszej dyskusyi przemawiali inni jeszcze członkowie Tow., podnosząc wartość, t. z. Różyczyk amerykańskich, jako plennych i najlepszych do jedzenia w jesieni i na początku zimy, dalej Championów, które dały w tym roku 10 ziarn i bardzo są smaczne.

Uchwały nie powzięto żadnej w tej mierze, uważając kwestyę tę jako otwartą do dalszej dyskusyi, opartej na ponownych doświadczeniach.

Wystawa i premiowanie bydła w Wadowicach.

Przy licznym udziale członków Tow. Roln. okręgowego wadowickiego odbyła się 30-go października r. b. wystawa i premiowanie bydła włościańskiego w Wadowicach.

W nowo wystawionym gmachu rzezalni miejskiej, który również jak i cały plac wystawy wspaniale był przyozdobiony chorągwiami, zielenią, godłami krajowemi i powiatowemi, zebrał się Wydział Tow. roln. okręg. pod przewodnictwem zacnego i gorliwego swego prezesa w asystencyi p. wiceprezesa, przy udziale c. k. radzcy starosty miejscowego członka honorowego Tow. roln. okrg., a gdy zebrali się sędziowie natychmiast przystąpiono do oglądania i ocenienia wystawionego bydła.

Obszerny dziedzieniec rzezalni miejskiej nie był wstanie pomieścić nawet przyprowadzonego bydła, z dalszych okolic, więc i plac na około budynku otoczony był zewsząd licznemi tłumami ludu, oczekującego z swem bydłem z ciekawością, niecierpliwością lecz spokojnie ukazania się sędziów.

Ostatnia wystawa tego rodzaju odbyła się w Wadowicach przed sześcioma laty; z przyjemnością i z zadowolnieniem przekonali się sędziowie, że usiłowania Tow. roln. okrg. ku podniesieniu bydła włościańskiego jeżeli nie świetnym, to przynajmniej bardzo zadawalniającym uwieńczone zostały skutkiem, liczba bowiem wystawionego bydła przez 163 wystawców doszła do

249 sztuk, nietylko co do ilości lecz także co do jakości o wiele przewyższyła ostatnią wystawę.

Widoczny okazał się postęp w pojęciu gospodarzy o należytym przychowku bydła, większa część z nich bowiem przyprowadziła krowy z odchowanemi po nich jałówkami rocznemi i dwuletniemi, kilkunastu nawet miało i buhajki własnego chowu, a dwóch czy trzech zamożniejszych gospodarzy przedstawiło całe grupy bydła, składające się z 5-ciu do 6-ciu sztuk własnego odchowku, które bardzo sędziów zadowolniły, mianowicie bydło włościanina Stanisława Pasierba z Choczni pod Wadowicami, który posiadając tylko kilka morgów gruntu własnego, przedstawił grupę 6 sztuk bydła doborowego, za co też pierwszą nagrodzony został premią, w wysokości 25 złr.

Po dokładnem kilkakrotnem zbadaniu i przejrzeniu wystawionego bydła, zgromadzili się sędziowie ponownie w kancelaryi gmachu wystawy i po wymianie zdań przystąpili do wyznaczenia premii.

Wyrobiwszy sobie przekonanie na przeszłych wystawach, że praktyczniejszem jest dla wywołania ogólnego zajęcia się ludu wiejskiego wystawą, zatem i iepszem hodowaniem bydła, rozdawanie mniej wysokich, za to o wiele liczniejszych premii, sędziowie postąpili podług tej zasady, przeznaczając tylko jedną najwyższą nagrodę w wysokości 25 zł. dwie po 10 złr. a następnie po 6 i niższe nawet.

Wyszedłszy na platformę, znajdującą się przed kancelaryą, Prezes na czele sędziów przemówił krótkiemi lecz wymownemi i gorącemi słowy do tłumów na około estrady zgromadzonego ludu, przedstawiając im cele wystawy i zachęcając do coraz lepszego i staranniejszego hodowania bydła w czasach, gdzie kryzys rolnicza powszechnie daje się we znaki; by garnęli się i zasięgali rady Tow. roln. które nietylko stara się podnieść gospodarstwa większej własności, lecz także pragnie otoczyć macierzyńską swoją opieką gospodarstwa mniejszej własności.

Po przemówieniu tem, przyjętym przez całą zgromadzoną publiczność z widocznem zadowolnieniem i prawdziwem zajęciem, podniósł głos c. k. radzca namiestnictwa i starosta miejscowy, zaznaczając dobroczynne działanie Tow. roln., następnie wiceprezes, pojaśniając jaki obecnie kierunek hodowli bydła jest wskazanym, tłómacząc jakiemi względami sędziowie powodować się musieli premiując bydło, mając na oku, ażeby mniej zamożnych ale okazujących dobre chęci skromnym datkiem piepiężnym podeprzeć, bogatszych zaś zachęcić; po czem przystąpiono bezzwłocznie do rozdawania premii.

Już słońce chyliło się ku zachodowi kiedy się zakończyła ta piękna uroczystość, która na wszystkich obecnych wywarła jak najkorzystniejsze wrażenie, zwłaszcza że porządek był wzorowy, albowiem pomimo ogromnych tłumów zgromadzonego ludu, ani na chwilę nie zaszła potrzeba wezwania publiczności do porządku i do karności.

Adr. br. La.

Nasze pastwiska gminne.

Wobec dzisiejszych stosunków, wśród których troskliwy gospodarz odwieczne ugory, pustkowia i kamienie nadrzeczne z wielkimi, czasem po ścisłem obliczeniu się nawet i bezowocnymi trudami pod pług zajmuje, — dalej, w obec tych coraz liczniejszych wychodzstw ludzi chętnych do pracy w kraje zamorskie, trudno dłużej patrzeć obojętnie na te setki tysięcy morgów obszarów, porozrzucanych po całym naszym kraju, noszących wrzekomo miano pastwisk gminnych, które w rzeczywistości przedstawiają tylko obraz powolnego przeobrażenia się gruntów, po większej części nieraz dobrze położonych i z natury dobrej jakości, w pustkowia.

Wszystkie nasze pastwiska dadzą się ująć w dwie główne grupy, a mianowicie: w nizinne i górskie pastwiska. Jedne i drugie po bliższem rozpatrzeniu się dadzą się jeszcze pod 'elić na naturalne i właściwe pastwiska, dalej na takie, które kiedyś przez zaniedbanie z łąk lub gruntów ornych powstały i wreszcie na pastwiska, powstałe z wyniszczenia lasów gminnych, których niedbałość nie pozwoliła odpowiednio nadal zadrzewić; — a wszystkie mają to wspólne, że zdradzają zapomnienie o nich.

Dzisiejsze nasze pastwiska gminne, nawet z natury już na takowe przeznaczone, przedstawiają w miejscach wilgotniejszych obszary nieraz kilkuset-morgowych pustkowi, przez niedbałość właścicieli stagnującą wilgocią zakwaszonych, i zamiast trawą mchem i skrzypami różnego rodzaju zarosłych; w miejscach zaś suchych rozwijają one obraz odwiecznych kretowin. Podobnie ma się rzecz i z pastwiskami górskiemi z tą tylko różnicą, że tu obszary przeznaczone na pastwiska, a powstałe z wycięcia lasów, przeważnie z podglebiem kamienistem, nie tylko że nie są właściwemi pastwiskami, ale nadto przez ten nierząd, jaki okolice te charakteryzuje, pozbawione zostały płytkiej warstwy wierzchniej ziemi rodzajnej, która pod wpływem deszczów ulewnych i chodzenia bydła, powoli w potoki i wąwozy przyległe się usuwała. Skutkiem tego powstało w okolicach górskich wiele takich przestrzeni, które nie tylko, że nie mogą być pastwiskiem, ale już i zalesić się nie dadzą, które zatem dla kraju na dłuższy czas za stracone uważać trzeba.

Przyczyną tego smutnego stanu rzeczy jest głównie brak należytego zrozumienia własnych korzyści, i za daleko idący, często nawet fałszywy konserwatyzm

szczególnie tam, gdzie odstąpienie od dawnego z pewną pracą jest połączone. Stan taki nietylko że nie przynosi żadnych korzyści, ale jak się później okaże, jest nawet wręcz szkodliwym dla rolnictwa, bo tamuje pod wielu względami należyty rozwój jego.

Gospodarstwa naszych włościan, skutkiem czasu rozdrobnione, nie mogąc dawnym sposobem produkować tyle, aby na wyżywienie i utrzymanie wystarczało, poznosiły ugory, stanowiące w lecie przynajmniej jakie takie pastwiska dla bydła i skazały takowe wyłącznie na żywienie się mchami, skrzypami, a zatem źródłem i stekiem zarodków szkodliwych i niebezpiecznych chorób, a w miejscach suchych na głód i niedostatek. Wobec tego nic dziwnego, że w okolicach tych bydło włościańskie nędznie się przedstawia, i że usiłowania ludzi chętnych i gorliwych o podniesienie chowu bydła, dalej subwencye krajowe i rządowe, dotąd żadnych korzyści, a przynajmniej spodziewanych nie odniosły. Skutkiem takiego stanu rzeczy mogłoby być tylko cofanie się a nie postęp, a w dalszem następstwie pojawienie się niebezpiecznych chorób jak wąglik (autrac), choroba racicowa i pyskowa, choroby płucne i wiele innych nader groźnych, o których teraz coraz częściej słyszeć się daje, a których przyczyn nieraz daleko szukamy.

Następnie przypatrzmy się bliżej pastwiskom zaniedbanym w położeniach suchszych i zastanówmy się nad ich stanem, a odgadniemy wnet, czem one są dla rolnika. To niezliczone mnóstwo kretowin na nich nie jest bez przyczyny, ono daje nam do poznania, że tam a nie gdzie indziej chronimy lęgowiska robactwa szkodliwego, jak podjadków, pędraków itp. i że tam hodujemy myszy i bezczynnością naszą niejako staramy się, aby się takowe spokojnie w miljony rozmnażały.

Nakoniec zastanówmy się jeszcze nieco nad pastwiskami w okolicach górskich, których corocznie coraz więcej przybywa wskutek niszczenia lasów gminnych i pojedyńczych włościan, pozbawionych dotąd wszelkiej opieki. Obszarów tych statystyka nie wykazuje, gdyż w księgach gruntowych figurują one jako lasy i zarośla, a jest ich z pewnością więcej, aniżeli tych, które w zestawieniach statystycznych każdego zastraszają. Pastwiska te, pomijając już tę okoliczność, że w niewłaściwych miejscach rolnikowi żadnej korzyści nie przynoszą, bo z czasem po zmyciu tej cienkiej wierzchniej warstwy ziemi przeobrażają się w pustkowia kamieniste, nie zdolne ani trawy wydać, ani drzewka utrzymać, i że nie mogą wskutek tego wcale przyczynić się do rozwoju bydła skazanego wyłącznie w lecie na takowe i podniesienia w ogóle rolnictwa, zmieniają nadto stosunki klimatyczne i meteorologiczne w tych okolicach, i stały się dziś przyczyną powstawania coraz więcej groźnych potoków górskich i klęsk powodziowych wyrządzanych temiż w okolicach przyległych. Skutki tego dają się czuć i całemu krajowi, bo przyczyniają się do coraz częstszych, a dawniej bardzo rzadkich i niepamiętnych ogólnych powodzi, narażających cały kraj na wielkie straty.

Z tego tu w krótkości przedstawionego a rzeczywistego stanu rzeczy okazuje się, że złe skutki nierządu naszych pastwisk gminnych są daleko idące.

Działanie tutaj jest konieczne, i to działanie z energiczną pomocą Władz, inaczej bowiem wszelkie najzdrowsze rady i najtrafniejsze wskazówki i pouczenia ze strony chętnych i gorliwych o dobro kraju, podobnie jak dotąd, nie odniosą pożądanego skutku. Kierunku w jakim należy działać nie można z góry wytyczyć, gdyż co do tego rozstrzyga miejscowe położenie pojedynczych pastwisk, klimat, rodzaj gleby, podglebie, stan wilgoci i wiele innych okoliczności.

Najodpowiedniejszem byłoby, gdyby Władza krajowa uznając doniosłość tej sprawy, oddała takową w drodze urzędowej Towarzystwom rolniczym, które mając w swym składzie odpowiednie siły, przez rozdzielenie tych zajęć pomiędzy poszczególne Towarzystwa rolnicze okręgowe, a wsparte przy tem potrzebną egzekutywą, zapewnioną odnośnem rozporządzeniem krajowem z ominięciem tylko długiej procedury, najskuteczniej z tego zadania wywiązać się mogą.

Tylko co do powstałych i nowo powstających pastwisk górskich możliwem jest przypisanie z góry pewnego kierunku działania, gdyż chodzi tutaj głównie o wstrzymanie niszczenia istniejących lasów gminnych i zamiany takowych na nowe pastwiska z jednej, a zalesienie dawnych pastwisk z drugiej strony, które to zadanie z natury rzeczy przypadłoby miejscowym leśnikom. Sprawa ta ostatnia jest ze względu na wyżej podniesione złe następstwa, dotykające cały kraj, donioślejszą tem bardziej, że stoi w ścisłym związku z projektami kosztownych regulecyi potoków górskich.

Regulacye potoków górskich, o których tu i owdzie wiele się słyszy, mogą nie wszędzie dać rękojmię ochrony należytej przed złem grożącem i nas już oddawna dotykającem. Skutek ich może być, szczególnie w potokach, które dopiero od wyniszczenia lasów stały się dla nas groźnymi, co najwięcej tymczasowy i przemijający, a to głównie dla tego, że skuteczne przeciwdziałanie i zabezpieczenie, wobec tego że ma się doczynienia z nieprzewidzianem złem t. j. nieznaną wodą, nie znaną ilością i siłą takowej, jest niemożebnem.

Zresztą chociażby ostatecznie przy wielkich nakładach dało się ująć wody te rzeczywiście w pewne karby, to tem nie zapobieże się jeszcze powodziom, dotykającym cały kraj, a wywoływanym ostatniemi laty zwykle nagłem uderzaniem wszystkich wód górskich w rzeki, nizinami i równinami płynące. Z wód tych dawniej przy zalesieniu dzisiejszych pastwisk

górskich tylko jedna część spływała, reszta zaś zatrzymywała się w lasach i dla tego dawniej takich klęsk prawdziwych, jakie się dziś co roku powtarzają, nikt nie znał. Chcąc zatem temu zapobiedz, należy przedewszystkiem starać się powoli usunąć przyczynę złego, tem bardziej, że takowa widoczna, a to da się tylko przeprowadzić przez przymusowe rychłe zalesienie górskich gminnych pastwisk.

Przez należytą zatem opiekę i zajęcie się władz krajowych temi rozległemi obszarami pastwisk gminnych usunie się nietylko powyżej wspomniane złe następstwa dzisiejszego ich stanu, ale nadto przez odpowiedne zakultywowanie tych przestrzeni da się odpowiedne zajęcie i utrzymanie kilkunastutysiącom rodzin, a krajowi i państwu przysporzy się taką kwotę dochodu, która z pewnością to dziś potrzebne zajęcie się niemi należycie wynagrodzi.

Nawojowa 25 listopada 1885.

F. Trojan.

KORESPONDENCYE.

Zarzuty tyczące się chmielu polskiego.

Drezdeński korespondent „Głosu politycznego“ czyni w tej mierze następujące uwagi.

„Zarzucają waszemu chmielowi: a) że zawiera wiele główek kwiatowych wielkiego rozmiaru, co oznacza, że chmiel podmieszany dziko rosnącym, lub też, że pochodzi z niewiele ulepszonych gatunków, albowiem w dzikim chmielu przy większych główkach, dachówkowato leżące listki nie tak szczelnie jedne do drugich przystając, pozwalają wytrząsać się lupulinowi, a zmniejszając tegoż ilość, wartość chmielu zniżają. b) Widać, że nie zwracają u Was należytej uwagi na wytępienie z chmielników roślin męskich, co sprawia, że w towarze od Was natrafiają się zapłodnione, a tem samem bez wartości główki. To poznaje się po twardych ziarnkach, które przy ściśnięciu główek między palcami czuć się dają. c) Główną wadę ma stanowić obchodzenie się z chmielem w czasie zbioru i suszenia. Przy nieostrożnym transporcie lupulin się wytrząsa a przy suszeniu w grubych warstwach, chmiel się zagrzewa i na wartości traci. W Anglii suszą chmiel na rozciągniętych jedne nad drugiemi siatkach, przez co łatwiej i równiej wysycha. U nas twierdzą, że suszony na niezbyt starannie oczyszczonych poddaszach nietylko farbę traci lecz nadto pyłem i piaskiem się zanieczyszcza; zyskuje tem na wadze lecz na wartości traci. d) Robią zarzut co do opakowania, chmiel wasz nie uciskają dostatecznie. W Anglii chmiel do transportu prasą hydrauliczną ściskają i nieprzepuszczającą powietrza osłoną okrywają, zapobiegając tym sposobem ulotnieniu ważnego w chmielu aromatu. Nareście e) twierdzą, że już kilkakrotnie spotkano się z chmielem osypanym siarką. Jacyś handlarze słysząc, że dla podnoszenia barwy chmiel siarkują i nie pojmując znaczenia siarkowania, starali się podnieść wartość towaru, pudrując go kwiatem siarczanym.

Oto macie, co w chęci posługi rodakom napisać za stosowne uznałem.

Chmiel prócz pracy potrzebuje sprzyjającego miejsca, dużo słońca, osłony od wichrów i t. d. Ci, co go hodować zechcą w niezupełnie stosownych warunkach, korzyści sami nie osiągną, a złym towarem i innych takowej pozbawią.

Rozpowszechniona hodowla chmielu powoduje obecne niskie ceny w Norymberdze 50 do 60 marek. W okolicy zaś Hollertau (w Bawaryi), gdzie wszyscy do chmielu się rzucili, zaledwie kupcy płacą 30 do 35. Dodam jeszcze jedną przestogę: Jeśli potrzebujecie rozsad chmielowych w dobrych gatunkach, takowych w Niemczech dostać możecie, lecz jeżeli żądać będziecie prosto do Was, bardzo być może, że doznacie zawodu, bo Niemcy, by uniknąć konkurencyi, bardzo łatwo poszlą Wam to, co najgorszego u siebie znaleść zdołają.

Przyjmcie słowa moje jako dowód życzliwości dla kraju.“

Rozmaitości.

Ułatwianie ocielenia u krów. „Oesterreichisches land. Wochenblatt“ podaje doświadczony przez długoletniego badacza środek, którego sprawdzenie w każdym razie nie jest kosztownem. Trzymając krowy przy mlecznem gospodarstwie zimą i latem na stajni, miewał u siebie, zapewne wskutek braku ruchu i świeżego powietrza, docyć częste wypadki z ciężkiem ocieleniem krów. Poradzono mu, by dawać krowom przez kilka dni przed ocieleniem odwar z kory gałęzi zwykłej osiczyny, czyli srebrnej topoli w ten sposób, by zdjąwszy korę z gałęzi wraz z łykiem, gotować 3 garście takowej w 6 litrach wody i porcyę tę dać wypić krowie codziennie, mieszając dla lepszego smaku z otrębami lub ospą i małym dodatkiem soli. Od czasu używania tego środka nie miał ani jednego wypadku ciężkiego ocielenia, a przybyłe na świat cielęta odznaczają się doskonałą rzeźwością.

Hopeïn. Już od dawnego czasu wiedziano że chmiel zawiera w sobie narkotyk, wydobycie go jednak w czystym stanie i w znaczniejszej ilości uskutecznił dopiero w najnowszych czasach W. Williamson et Spingemühl. Narkotyk ten, nazwany hopeïnem, działa bardzo silnie na organizm ludzki, prawie tak jak morfina, ma jednak, podług zdania angielskich lekarzy, tę nad nad nią przewagę, iż po użyciu nie pozostawia tak szkodliwych skutków. Dalsze badania są w toku.

Kucie koni uporczywych da się uskutecznić — podług „Ziemianina“ — w nastąpujący sposób: „Obydwa uszy konia podkłada się pod uzdę w tem miejscu, w którem ona leży na karku, przyciągnąwszy rzemień dość mocno. Niespodzianka ta, przy zupełnym zresztą walnym ruchu zwierzęcia, wywołuje w nim szczególną apatyę, wskutek której daje się najspokojniej okuć. Skoroby ta próba u koni krwi gorącej nie udała się od razu, natenczas zaleca się jeszcze zawieszenie chustki na głowę i uszy. „Jeszcze nie zdarzył mi się koń, znany z tego, że trudny jest do kucia,“ powiada polecający ten środek, „któyby nie dał się tym sposobem przywieść do spokojnego stania przy kuciu.“ W każdym razie warto spróbować, gdyż środek ten prosty nie wymaga żadnych przyrządów, ani srogiego obchodzenia się, wskutek czego koń przy następnych operacyach stałby się jescze dzikszym.

Maski czyli okulary od prochu używane są w Niemczech dla ochrony robotnika od szkodliwego wpływu kurzu na oczy i organa oddechowe. Zastosowanie ich właściwe jest szczególnie przy młocarniach dla człowieka, zajętego podsuwaniem zboża pod cepy. Maska ta składa się z okularów, połączonych z gąbką, pokrywającą nos i usta. Oczyszczanie szkieł od strony wewnętrznej w czasie roboty, odbywa się za pomocą małych wałków skórzanych, posuwanych drutem przymocowanym do nich. Okulary te, ze skóry, kosztują u J. B. Lieb w Biberbach przy Ulm 2 marki, gumowe 3 m.

Kainit jako nawóz łąkowy. Za inicyatywą prof. dra Holdenfleissa urządzono w ostatnich latach rozmaite próby z używaniem kainitu na łąki, wynik zaś ich był następujący:

1) Kainit działał pożytecznie tylko na suchszych łąkach, na zbyt mokrych pozostał zupełnie bezskutecznym.

2) Mokre, torfowiaste łąki wykazały po osuszeniu ich, prawie zawsze wyraźny skutek przy użyciu kainitu.

3) Na dostatecznie suchych łąkach, okazywało się działanie kainitu szczególnie pożyteczne na zniszczenie mchu, a na pomnożenie traw szlachetniejszych i roślin szerokolistnych.

4) Wydatek siana został pomnożony.

5) Nawóz ten należy dawać na łąkę wcześnie na wiosnę i przywlec bronami łącznemi.

6) Wyraźny skutek można osiągnąć tylko przy użyciu przynajmniej 3 cet. na morgę.

7) Krugit okazał takie same działanie, jak kainit.

Oznajmienia.

Sprowadzenie nasion ze Szwecyi.

Wskutek życzenia kilku członków Tow. rol. byśmy pośredniczyli w sprowadzeniu nasion wiośnianego zboża, szczególnie owsa i jęczmienia ze Szwecyi, oświadczamy gotowość naszą porozumienia się w tym względzie z handlem nasion Wielm. T. Lewieckiej, oczekując dalszych zamówień do końca grudnia b. r. Dokładnych cen podać obecnie nie możemy, gdyż zmienić się one mogą w przeciągu kilku tygodni, stosownie do ogólnych cen zboża i kosztów transportu, zamówienia jednak nastąpią przez Tow. rol. w Oerebro, jest więc wszelka pewność nie tylko dobroci ziarna, ale i cen umiarkowanych. Tymczasem wystarczy zaliczka 10 złr. na każdy cet. metr. lub też 2 złr. na 10 kilo żądanego zboża, dopłata zaś nastąpi dopiero po nadejściu zamówionego przedmiotu. Redakcya.

Wiec rolników w Przemyślu.

Wskutek uchwały powziętej na walnem Zgromadzeniu oddziału przemyskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z d. 6go listopada b. r. odbędzie się 4 grudnia 1885 o godz. 12 w południe w Przemyślu na Zamku w sali teatralnej wiec rolników powiatów: przemyskiego, dobromilskiego, jaworowskiego i mościskiego, w celu zastanowienia się nad ekonomicznem położeniem kraju i środkami skutecznego zapobieżenia dalszemu upadkowi krajowego rolnictwa, na który mamy zaszczyt wszystkich interesowanych zaprosić.

Z Komitetu oddziału przemyskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Przemyśl dnia 18 listopada 1885.

Dr. Aleksander Dworski, przewodniczący. Dr. Władysław Czajkowski. Mikołaj Drużbacki. Bolesław Jocz; Mieczysław Ritterschild.

Korespondencya Redakcyi.

P. B. w S. Prosięta rasy Poland-China zamówić można w następujących miejscach: P. A. Wranitzky w Freinersdorf. Znaim. — A. H. Schopper w Neuhaus, Meklenburg-Strelitz. — A. Kubelka w Gr. Wisternitz. Ołomuniec. — i innych. Za pewność jednak tych firm i czy obecnie mają prosięta na sprzedaż ręczyć nie możemy, najlepiej byłoby połączyć się w tym celu z Wydziałem krakow. okręg. Tow. rol., które na przyszłą wiosnę sprowadzić ma prosięta tej rasy dla członków swoich.

P. L. S. w J. Za umieszczone ogłoszenia żadna Redakcya nie może być odpowiedzialną, ani też jest w stanie sprawdzać wszystkie o tyle, by wiarogodność ich polecać. Na prywatne pytania dajemy, o ile to być może, dokładniejszą odpowiedź.

Wiadomości handlowe.

Kraków 1/12 za 100 klg. Pszenica biała od 6 75 do 7·50. banatka od —·— do —·— ; czerwona od 7·50 do 7·80. Żyto

od 5·80 do 6·30. Jęczmień od 5·50 do 6·50. Owies od 5·90 do 6·25. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·— do 9·50. Fasola od 9·— do 11·50. Wyka od —·— do —·—. Tatarka od 7·50 do 8·—. Proso od 6·50 do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka do —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 54·—. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 51·—.

Przemyśl 27/11. za 100 klg. Pszenica żółta 7·50, czerwona 7·—, biała —·—. Żyto 5·25. Jęczmień od 5·— do 5·50. Owies 5·75. Groch 8·—. Fasola —·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·— Koniczyna —·—. Ziemniaki 1·50. Słoma 1·—.

Rzeszów 1/12. za 100 klg. Pszenica od 6 50 do 7·—. Żyto od 5·50 do 5·75. Jęczmień od 5 50 do 6·—. Owies od 5·40 do 5 60. Groch od 6·— do 9 50. Fasola od 6·— do 10· . Wyka od 5 30 do 5·60. Proso do —·—. Tatarka od 6·— do 6·80. Rzepak od 9 50 do 10· . Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 1/12. za 100 klg. Pszenica od —·— do 6·75. Żyto od —·— do 5·25. Jęczmień od —·—. do 5·50. Owies od 5·— do 5·35. Groch od —·— do 7·20. Bób od —·— do 5·55. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od —·— do 1·30. Rzepak od —·— do 10·50. Koniczyna od —·— do 42·50. Siano od —·— do 1·70. Siano z koniczyny od —·— do 2·45. Słoma od —·— do 1·40. Okowita za 1 litr —·48. Masło za 1 klg. od —·— do —·70.

Wiedeń 1/12. Za 100 klg. Pszenica od 6·50 do 8·75. Żyto od 6·80 do 7·25. Jęczmień od 5·50 do 9·50. Kukurudza od 5·30 do 6·50. Owies od 6·60 do 7·50. Tatarka od 6·75 do 7·25. Rzepak od 11·— do 11·50. Fasola od 8·— do 11·50. Groch od —·— do —·—. Soczewica od 16·— do 28·—. Wyka od 6·50 do 7·50. Proso od 5·50 do 6·15. Koniczyna od 48·— do 60·—. Siemie lniane od 12·— do 13·—. Siemie konopne od 9.— do 10.—. Spirytus za 10.000 lit. prct. od złr. —·— do 25·75.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk W. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.